

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Zmienimy styl pracy związkowych placówek kulturalno-oświatowych

Uchwały konferencji światlicowego aktywu związkowego

W dniu wczorajszym trwały całonocne obrady wojewódzkiej konferencji światlicowego aktywu związkowego poświęcone sprawie upowszechnienia i podniesienia na wyższy poziom pracy oświatowej i kulturalnej w świetlicach związkowych. Referat pod stawowy wygłosił przybyły z Warszawy Kierownik Wydziału Kultury i Oświaty Centralnej Rady Związków Zawodowych — tow. Sarnecki.

Referat obejmował rzeczową krytykę dotychczasowych zaniedbań w pracy światlicowej i podawał jasne wytyczne dalszej działalności kulturalno-oświatowej związków zawodowych we wszystkich trzech zasadniczych jej pionach: bibliotecznym, kulturalno-oświatowym i artystyczno-rozrywkowym. Po referacie wywiązała się szeroka i wnikliwa dyskusja, w której kierownicy poszczególnych światlic terenowych obrazowali trudności swej pracy i wysuwali projekty zmian organizacyjnych, podyktowane warunkami środowiska. Szczegóły dyskusji podamy w numerze jutrzejszym naszego pisma.

Po podsumowaniu dyskusji przez tow. Sarneckiego zebrani uchwalili jednomyślnie rezolucję, w której postanawiają:

1) Przewodząc będziemy aż do zwycięstwa walkę o wychowanie nowego człowieka, o dokonanie pod stawowych przemian w psychice robotnika i chłopca;

2) Przez wzmoczoną pracę na odcinku kulturalno-oświatowym przeciwstawimy się wrogiej polityce Watykanu, prowadzonej pod dyktando Wall-Street, polityce, która chce doprowadzić do podporządkowania całego świata interesom imperializmu i przez rozbić jedność Narodu Polskiego przywrócić w Polsce rządy kapitalistów i obszarników;

3) Przeprowadzimy pracę uświadamiającą, zmierzającą do bezwzględnego potępienia antydemokratycznych wystąpień reakcyjnego kleru w podjudzaniu wiernych przeciwko Rządowi Ludowemu i w odleganiu człowieka pracy od jego warsztatu w rodzaju „cudu” lubelskiego;

4) Oderwiemy nie uświadomione

Jeszcze masę od ideologii burżuazyjnej przez wzniecanie miłości i kultu dla polskich tradycji demokratycznych oraz szerzenie wzniosłych hasel Polski Ludowej, zmierzającej do socjalizmu;

5) Skierujemy baczność uwagę na upolitycznienie pracy kulturalno-oświatowej przez wdrożenie jak najszerszej akcji propagandowej na terenie wszystkich ogniw związkowych, zarówno wśród partyjnych, jak i bezpartyjnych członków Zw. Zawodowych;

6) Jeszcze bardziej niż dotąd zacieśniać będziemy sojusz robotniczo-chłopski jako podstawę zwarte go frontu ludzi pracy przeciwko najróżnorodniejszym wystąpieniom wrogów dzisiejszej rzeczywistości w Polsce Ludowej, przez uaktywnienie Komitetów Łączności wsi z miastem i przez koordynację pracy poszczególnych związkowych grup łączności;

7) W pracy światlicowej szeroko propagować będziemy postępy odbudowy w Polsce Ludowej, wspinać się osiągnięcia gospodarki planowej i ruchu współzawodnictwa pracy w rodzaju monumentalnej trasy W-Z, mostów Warszawy rekordów szybkości wznoszenia nowych zakładów wytwórczych ciężkiego i lekkiego przemysłu;

8) Pracę wszystkich związkowych placówek kulturalno-oświatowych oprzeć o realny, konkretny i dostosowany do potrzeb środowiska plan pracy, jako gwarancję wykonania podstawowych uchwał II/VIII Kongresu Związków Zawodowych.

Na zakończenie obrad konferencji w części artystycznej wystąpiły z bogatym programem: orkiestra, chór ZZK, światlicowy zespół lubelskich zakładów PMS z jednoaktówką pt. „Gospodarz to ja”, oraz solisti recytatorzy: Baczyńska i Sozański.

Armia wyrosła z ludu W 22 rocznicę powstania Chińskiej Armii Ludowej

Od pierwszej chwili swego istnienia, tj. od roku 1921 chińska partia komunistyczna prowadziła masom pracującym Chin w ich walce przeciw uciskowi reakcji, przeciw zamachom obcych imperialistów na wolność narodu.

W roku 1927 Komunistyczna Partia Chin wystąpiła zbrojnie przeciwko siłom kontrrewolucji skupionym w Kuomintangu. W roku tym ruszyli do boju pierwsze oddziały wojsk ludowych, które podniosły sztandar zbrojnego powstania w Nanchangu, stolicy prowincji Kiangsi. Odsiały te walczyły w niesłychanie trudnych warunkach, zle uzbrojone i wyekwipowane stanowiły zaczątek wielkiej Armii Ludowej Chin, armii wyzwolitej, która toruje drogę nowej rzeczywistości Chin Ludowych.

W ogniu ciężkich walk z reakcyjnym Kuomintangiem rosła siła rewolucyjnego proletariatu. W roku 1930 czerwona armia Chin liczy już 13 oddziałów, operujących w 12 prowincjach. Ogółem w jej szeregach znajduje się 62.000 ludzi.

W roku 1931 dzięki zwycięstwom Armii Ludowej zawiązuje się w północnych prowincjach Chin Demokratyczna władza rządowa, na czele której stoi partia komunistyczna.

Kuomintang podejmuje gwałtowną ofensywę przeciw rewolucyjnej władzy Chin. W latach 1931—1935 Czang-Kai-Szek organizuje sześć kampanii przeciw demokratycznym prowincjom Chin. Armia Ludowa zaciekłe broni sprawy rewolucji.

„JEDNA DROBNA ISKRA ROZNIECIĆ MOŻE WIELKI POŻAR” — sprawdziły się słowa Mao Tse Tung. Przed 22 laty wróg nie zdołał stłumić małej iskry buntu, jeszcze dość słabo się tłące. Dziś pożar ogarnął cały kraj, pożar, który niszczy stare zło, krzywdę i ucisk, pożar, który oczyszcza kraj od feudalnych pozostałości.

Czemu zawdzięcza Armia Ludowa Chin swe wspaniałe zwycięstwa? Co sprawia, że pod jej ciosami wali się ustrój Chin Kuomintangowski, mimo ogromnej pomocy udzielonej im przez anglo-amerykańskich imperialistów?

Głównym źródłem siły Armii Ludowej jest naród chiński. Podczas gdy wszystkie inne armie były narzędziem klas wyzyskujących, Armia Ludowa jest narzędziem mas ludowych, jest armią wyrosłą z ludu i dla niego walczącą. Żołnierz jej wychowany w duchu ideologii marksizmu-leninizmu, w duchu patriotyzmu i internacjonalizmu, świadom jest celów swej walki, zdaje sobie sprawę, że jego krew i trud przyniesie pokój i szczęście dla siebie i dla ludu.

Armia Ludowa Chin liczy obecnie ponad trzy miliony żołnierzy. Ale o jej zwycięstwach nie decyduje tylko ilość żołnierzy walczących na froncie. Decyduje cały naród, który pomaga jej walczyć i zwyciężać. Decyduje robotnik, który pracuje dla frontu, decyduje kobieta, która zastępuje męża przy pługu i dostarcza chleba dla frontu, decydują partyzanci w południowych prowincjach, którzy sicją zniszczenie na tyłach wroga.

Niedaleki już jest dzień całkowitego wyzwolenia Chin. Los imperializmu i reakcji jest na tej polaci ściśle przesądzony. Armia Ludowa Chin prowadzi narodowi chińskiemu w jego walce, prowadzi go do zwycięstwa, które przyniesie pokój i szczęście dla tego najliczniejszego narodu świata.

Żniwa na Pomorzu Zachodnim



Mechanik z ośrodka maszynowego gm. Kołczewo pow. Wolin wykonuje w polu drobne naprawy sнопowiązałki Foto — AR

Byli więźniowie hitlerowskich obozów koncentracyjnych protestują przeciwko uchwale Watykanu

KATOWICE, (PAP). — Na ogólnym zebraniu członków Polskiego Związku byłych Więźniów Politycznych z Katowic i okolicy uchwalono rezolucję, w której zebrani członkowie Związku byłych Więźniów Politycznych oraz pod opieką, wdowy i sieroty po ofiarach terroru hitlerowskiego protestują przeciwko wystąpieniu papieża do Niemców oraz groźbie odmowy zaspokojenia potrzeb duchowych ludzi pracy, którzy wiarę swoją potrafią połączyć z ofiarną pracą dla dobra Polski Ludowej.

Pamiętając ostatnie lata wojny — czytamy dalej w rezolucji — i okropności spowodowane przez faszyzm niemiecki, burzenie miast, kościołów, oraz śmierć tysięcy ludzi w komorach gazowych i obozach koncentracyjnych Majdanek, Oświęcimia, Mathausen, Dachau i innych, wyrażamy swoje oburzenie, że wtedy nie odezwał się głos Watykanu w naszej obrobie. Głos ten odezwał się w obronę wrogów ludzkości, aby wprowadzić niepokój i zamęt wśród wierzących. Żądamy by Kościół służył sprawom religii, a nie polityki szkodzącej rozwojowi i odbudowie Polski Ludowej.

W dyskusji byli więźniowie hitlerowskich obozów koncentracyjnych.

rowski ob. Newiak podkreślił, że ostatnie przemówienie Piusa XII do berlińczyków, w którym nazywa ich „wiernymi córkami i synami”, jest kontynuacją polityki z okresu ostatniej wojny, kiedy papież z tych samych co obecnie względów politycznych milczał wobec bezprzykładnych zbrodni niemieckich. Nie podniósł on głosu protestu, gdy w Poznaniu hitlerowcy wlekli za samochodem przez ulice miasta Chrystusa ze zburzonego pomnika.

Papież nie protestował, gdy Niemcy w Oświęcimiu mszcząc się na więźniach za ustawienie choinki w okresie Bożego Narodzenia wymordowali wokół drzewa kilkudziesięciu Polaków, — gdy każdy dzień wypełniały niezliczone zbrodnie niemieckie i wyrafinowane prześladowania religijne.

Mówca stwierdził, iż więźniowie polityczni, widząc w Polsce Ludowej ziszczenie swoich marzeń, zdecydowanie potępiają stanowisko Watykanu.

Ob. Stankiewicz oświadczył, że słuchając słów papieża wygłaszanych do „wiernych córek i synów Berlina” narzuca się wprost pytanie czy księża polscy, ginący w walce z hitleryzmem w okresie okupacji nie byli bardziej wierni. „Jestem człowiekiem wierzącym — oświadczył mówca — tym bardziej sprzeciwiam się nie mającym nic wspólnego z religią wystąpieniom antypolskim Watykanu, służącym jedynie interesom imperialistów”.

Wokół zerwania belgijsko-francuskich rokowań handlowych

BRUKSELA, (PAP). — Ogłoszono tu oficjalny komunikat o zerwaniu rokowań handlowych pomiędzy Belgią i Francją.

Przyczyną zerwania rokowań jest brak zapasu franków belgijskich we Francji, oraz „niepewność co do losu walut zachodnio-europejskich”.

W dalszym ciągu komunikat oficjalny przyznaje, że zerwanie rokowań belgijsko-francuskich pozostaje w związku z wywołanym przez plan Marshalla i przez organizacje europejskiej współpracy gospodarczej (OECE) chaosem gospodarskim w Europie zachodniej.

Odbudowa Niemiec militarystycznych zagroza narodowi amerykańskiemu — mówi b. minister USA

BRUKSELA, (PAP). — Były amerykański minister spraw wewnętrznych z okresu Roosevelta, Harold Ickes w artykule pt. „Prawda o wielkim spisku przeciwko pokojowi”, zamieszczonym na łamach dziennika brytyjskiego „La Derniere Heure”, demaskuje plany podżegaczy wojennych, dotyczące odbudowy Niemiec hitlerowskich.

Demonstracja zdemobilizowanych żołnierzy

TEL - AVIV, (PAP). — 27 lipca odbyła się w Tel-Awivie demonstracja zdemobilizowanych żołnierzy, którzy przemarszerowali ulicami miasta z okrzykami „Pracy i chleba”.

Premier państwa Izrael odmówił przyjęcia delegacji, wyłonionej przez demonstrantów.

Zdemobilizowani żołnierze domagają się pracy i mieszkań, zasiłków dla niepracujących i opieki lekarskiej dla chorych zdemobilizowanych i ich rodzin.

skuje plany podżegaczy wojennych, dotyczące odbudowy Niemiec hitlerowskich.

„Amerykanie — pisze Ickes — nie powinni się obawiać ani wyimaginowanej przez niektórych dziennikarzy płątej kolumny, ani jakiegokolwiek ośleńczego mocarstwa, przygotowującego pomoc niespodzianą napaści, ale winni strzec się ludzi w rodzaju ministrów spraw wewnętrznych i wojsny Ju Iusa Kruga i Kennetha Royalla, ambasadora planu Marshalla — Harrimanna i im podobnych, którzy usiłują za wszelką cenę odrodzić Niemcy nazistowskie i odbudować ich groźny dla pokoju potężały wojenny.”

Prezydent i Kongres USA — twierdzi Ickes — winni obronić przed knowaniami wyżej wymienionych przyjadłców Niemiec olbrzymią większość narodu amerykańskiego”, którego jedynym pragnieniem jest żyć w świecie wolnym od smory wojny”.

Wbrew bejczyżnianym kosmopolitom w sutannach pójdziemy ku lepszej i szczęśliwszej przyszłości

Przewodniczący CRZZ tow. Zawadzki na temat uchwały watykańskiej

Przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych ob. Zawadzki udzielił następującego wywiadu w sprawie uchwały Watykanu.

Uchwała watykańska — stwierdza ob. Zawadzki — nosi wszystkie cechy awanturniczej próby zastraszenia współczesnego ruchu robotniczo — chłopskiego, którego rozwojem czują się zagrożone międzynarodowe siły reakcji i imperialistyczne koła podlegaczy wojennych.

Uchwała, grożąca represjami religijnymi milionom wierzących ludzi za ich postawę społeczną i za ich sprawiedliwą walkę o poprawę swego bytu i o swą lepszą przyszłość, powinna ludzi tych przekonać, do jakiego stopnia państwo watykańskie podporządkowało swą działalność agresywnym planom imperializmu amerykańskiego.

Staje się to zupełnie jasne, gdy uchwałę watykańską rozpatrzymy w powiązaniu z antypolskimi listami papieża do „biednych i pokrzywdzonych” Niemców. I to nie do tych Niemców, którzy pragną porozumienia z narodem polskim, uznając nasze prawa do nowych granic zachodnich, ale do tych Niemców, którzy żyją duchem rewanżu i odwetu i na których stawiają amerykańscy podlegacy wojenni w swych zbrodniczych planach nowego podpalenia świata.

Można być najgłębiej wierzącym katolikiem, lecz gdy się ma polskie serce i polskie sumienie, to nie można i nie wolno godzić się na tę antypolską, wymierzoną w nasze najżywniejsze interesy narodowe i państwowe politykę papieża i jego wyrachowanych dyplomatów watykańskich. Ta polityka nie ma nic wspólnego z religią. Jest tylko nadużyciem wiary i Kościoła dla celów zgola ziemskich i przyziemnych, a zarazem wrogich interesom mas pracujących.

Z punktu widzenia międzynarodowego ruchu zawodowego, szczególnie uwagę zwraca pozornie dziwna łączność, zachodząca między uchwałą watykańską a nagonką przeciwko związkowym działaczom komunistycznym w Stanach Zjednoczonych, Anglii i w innych krajach zmarszalkowanych i kolonialnych, z nagonką prowadzoną przez burżuazję i jej rządy, przez reakcyjny kler i rozbijaczy SFZZ — agentów kapitału i imperializmu w ruchu robotniczym.

Polski ruch zawodowy nie pozwolił, aby wprowadzono niesnaski religijne w szeregi związkowe. Nie dopuścimy do podziału na wierzących i niewierzących. My związkowcy: robotnicy i inteligenci, partyjni i bezpartyjni, wierzący i niewierzący — czujemy się w naszych zjednoczonych związkach zawodowych dobrze i bratersko, gdyż łączy nas wielka i dominująca idea budowy Polski socjalistycznej.

Żadne groźby dyskryminacji i represji religijnej nie wytrąca z równowagi naszej klasy robotniczej i nie sprowadzą jej na manowce z raz obranej słusznej drogi.

Różnica między wierzącymi i niewierzącymi związkowcami jest i pozostanie taka, że wierzący, gdy zechce, pójdzie w niedzielę lub święto do kościoła, gdzie za każdym razem będzie mógł się przekonać, że Rząd z religią nie walczy. Niewierzący natomiast

znajdzie inne formy zaspokojenia swych potrzeb duchowych. Przy pracy jednak oraz w działalności społecznej wierzący i niewierzący pójdą ze sobą ręką w rękę.

Będziemy tedy nadal odbudowywać Warszawę, zburzoną właśnie przez tych „biednych” Niemców, tak bliskich papieskiemu sercu. Będziemy odbudowywać Gdańsk, Wrocław, Szczecin, Opole i wszystkie zburzone miasta i wsie na ziemi polskiej. Będziemy budowali wciłaż nowe i wciąż piękniejsze osiedla robotnicze, domy kultury i świetlice, przedszkola i żłobki. Będziemy drukowali i posyłali do izb robotniczych i chłopskich coraz więcej i coraz lepsze książki.

Będziemy rozwijali współzawodnictwo pracy, które jest wyrazem nowego, socjalistycznego stosunku do pracy i do własności społecznej.

Będziemy wzmacniali ideologiczną i organizacyjną jedność naszych szeregów związkowych

i szeregów SFZZ, przejawiając przy tym maksymalną czujność klasową wobec knołów wroga.

Będziemy pogłębiali w naszych milionowych szeregach zaufanie do partii klasy robotniczej — do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, która wiedzie naród polski ku lepszej i szczęśliwszej przyszłości.

Taka jest i będzie nasza związkowa odpowiedź na niepoczytalną i beznadziejną awanturę watykańską.

Jesteśmy zarazem przekonani, że za przykładem księży szczerze polskich, patriotycznych i postępowych, których jest w Polsce Ludowej coraz więcej, pójdą śmiało — wraz z narodem budującym swą lepszą przyszłość — nowe setki i tysiące duchownych, związanych z ludem polskim. Pójdą wbrew bejczyżnianym kosmopolitom w sutannach, służąc bezkrytycznie Watykanowi nawet wtedy, gdy występuje on nie jako autorytet w sprawie wiary, lecz jako wrogi Polsce, opierający swą działalność na fatalnie błędnych rachubach politycznych, państwo watykańskie.

Niemiecka Partia Komunistyczna przeciw rewizjonistom

DORTMUND (PAP). — Komitet Centralny Niemieckiej Partii Komunistycznej opublikował w ramach kampanii wyborczej broszurę pt.: „Dlaczego granica nad Odrą i Nysą jest granicą pokoju?”

Broszura ta masowo kolportowana we wszystkich trzech strefach okupacyjnych Niemiec zachodnich jest pierwszą publikacją antyrewizjonistyczną, wydaną i rozpowszechnianą na terenie Niemiec zachodnich. We wstępie do broszury Komitet Centralny Niemieckiej Partii Komu-

nistycznej stwierdza, że „rewizjonistyczna kampania przeciw granicy polsko — niemieckiej jest bez pośrednio dalszym ciągiem propagandy wojennej i godzi w najbar dziej żywotne interesy Europy i Niemiec”.

„Granica nad Odrą i Nysą — jest granicą ostateczną — czytamy we wspomnianej broszurze — a kto twierdzi inaczej, ten świadomie uprawia demagogię dla wywołania w pewnych kołach złudzeń, które się nigdy nie spełnią”.

Tomasz Mann w strefie radzieckiej Niemiec

BERLIN (PAP). — Wyjazd słynnego pisarza niemieckiego Tomasza Manna do radzieckiej strefy Niemiec wzbudził gwałtowne niezadowolenie wśród wrogów po koju i jednoci Niemiec.

W Weimarze Tomasz Mann wystąpił jako rzecznik jednoci Niemiec i wezwał naród niemiecki do walki o pokój.

W Weimarze, Eisenach, Erfurcie i w innych miastach niemieckich przedstawiciele robotników, inteligencji, chłopów i młodzieży

zgotowali Mannowi serdeczne powitanie.

W przemówieniu pożegnalnym, wygłoszonym w Weimarze, Mann oświadczył, że uderzyła go charakterystyczna różnica między Niemcami wschodnimi a zachodnimi. W Niemczech zachodnich przyjazd jego potraktowano jako wydarzenie, świadczące o

„powrocie dawnych czasów. Pray jęto mnie tam — oświadczył Mann — jako sui generis ostatniego przedstawiciela epoki burżuazyjnej, natomiast tu w Weimarze ujrzałem coś nowego — obraz przyszłości. Tu przyjęto mnie nie jak zgrzybiałego starca, lecz jak działacza, który może jeszcze pomóc w budowie nowego świata. Jeśli w rzeczywistości pracą mam potrafić przyczynić się do budowy nowego świata, to byłbym najszczęśliwszym z ludzi”.

W związku z powyższymi oświadczeniami Manna, reakcyjna prasa Niemiec zachodnich i Berlina zachodniego z rozkazem Amerykanów zaatakowała gwałtownie słynnego pisarza, nie cofając się przed najnikczemniejszymi oszczerstwami. Atak wrogów po koju i jednoci Niemiec na Tomasza Manna wywołał powszechne oburzenie w demokratycznych kołach Berlina.

Administrator planu Marshalla przybywa do Włoch

RZYM (PAP). — Jak donosi prasa, dnia 12 bm. przyjeżdża do Włoch administrator planu Marshalla Paul Hofman. Hofman ma przedyskutować z de Gasperim i jego doradcami „ważne problemy gospodarcze, związane z realizacją planu Marshalla i z daniami przyznania Wielkiej Brytanii dodatkowych kredytów kosztem zmniejszenia dostaw dla innych krajów europejskich”.

Niemiecki działacz katolicki solidaryzuje się z komunistami

FRANKFURT (PAP). — Z Fuldy donoszą, że znany działacz katolicki Wilhelm Gerst wytworzył swą kandydaturę do parlamentu Niemiec Zachodnich na liście Niemieckiej Partii Komunistycznej. Gerst złożył oświadczenie, w którym apelował do katolików by poparli komunistów, prowadzących niezależną i zgodną z interesami narodu politykę. Gerst zaznaczył, że nie uznaje decyzji Watykanu w sprawie groźby ekskomunikacji komunistów i osób z nimi współpracujących. Komuniści dają bowiem do zbudowania sprawiedliwego ustroju społecznego, co odpowiada zasadom chrześcijaństwa.

Wierność dla zaborców — najwyższą cnotą

Stosunek Watykanu do Polski w okresie rozbiorów

(Dokończenie z n-ru wczorajszego)

Jeszcze jawniej i wyraźniej stawia sprawę uległości Polaków wobec trójzaborców encyklika papieża Leona XIII do biskupów polskich z 19 marca 1894 roku, w której mówi: „Poddani winni panującym okazywać cześć i wierność, tudzież, jako Bogu przez ludzi królującemu uległość nie tylko dla gniewu, ale też dla sumienia... poddani winni stosować się ściśle do przepisów państwa... w wierze świętej czerpiąc podjętą do wierności względem państwa i monarchów. Wy, co rosyjskiemu podlegacie berli... nie przestaniecie wytykać usiłowań nad utrwaleniem wśród kleru i ogółu poszanowania dla zwierzchności i przestrzegania karności publicznej. Wy, którzy podlegacie przesławnemu domowi habsburskiemu, miejcie na baczności nie zawdzięczacie Dostojnemu Cesarzowi w najwyższym stopniu do wiary przodków przywiązaniu. Udowadniajcie tedy z każdym dniem jawniej swą względem niego wdzięczność i wierność i pełną wdzięczność uległość. Wam, którzy zamieszkujecie prowincję Poznańską i Gnieźnieńską zalecamy ufnosć w wielko duszność i sprawiedliwość cesarza (niemieckiego)”. Tenże papież przyrzeka w imieniu wszystkich Polaków wierność... Wilhelmowi II w słowach „przyrzekam Waszej Cesarzkiej Mości imieniem wszystkich Jego poddanych katolickiego wyznania wszystkich szczepli i wszelkich stanów, iż będą zawsze wiernymi poddanymi cesarza niemieckiego i króla pruskiego”.

Oczywiście, że rewolucja 1905 r. i strajk szkolny w zaborze rosyjskim

jako sprzeczne z tą pełną uległością postawą spotkały się z potępieniem papieża. Pius X wydaje 3 grudnia 1905 r. encyklikę, w której pisze: „wszyscy Polacy-katolicy mają obowiązek wykorzystać poważnie swój rozum i siły do naprawy zła zadanego przez wicherzycieli czy to religii, czy też ładu politycznego, czy społecznego. Katolicy mają obowiązek w czasie wstrząszeń, które

nurtują Rosję... i Polskę trzymać się w pokoju i ładu”. Następnie Pius X przypomina nakaz Leona XIII posłuszeństwa władzy, jako Bogu kończy: „nie możemy pominąć usilnej rady, żeby młodzież oddana nauce nie strajkowała nigdy dla celów politycznych”.

Nic też dziwnego, że gdy wybuchła wojna w roku 1914 na zlecenie Watykanu biskupi w zaborze pruskim i austriackim wzywali Polaków do walki i umierania za interesy zaborców. Arcybiskup Galicji, Bilczewski nakazuje Polakom „wypełnić swój obowiązek” w szeregach wojska austriackiego. Biskup poznański, Likowski 9 sierpnia 1914 roku pisze w liście do diecezjan: „Mężowie, bracia, synowie wasi wezwani pod broń walczyć będą przeciwko sprzymierzonemu wrogom cesarstwa niemieckiego i austriackiego, a w szczególności przeciw Rosji. W tej walce niejedną z nich życie swe w ofierze położą. Niech wam to jednak będzie pociechą, że jakiegokolwiek wam przyjdzie większe czy mniejsze ofiary, złożycie je za sprawiedliwą sprawę”.

Jak widzimy z rzędu władców, którym trzeba służyć „jako Bogu” wypada tu już Rosja. Ale to wpływ Piusa X, który był zaciekłym germańskim „wielkim” w początkowych niepowodzeniach Francuzów w czasie pierwszej wojny światowej widział... karę boską za rozdział kościoła od państwa w tym kraju.

Nic też dziwnego, że gdy przyszło stolicy papieskiej zawierać konkordat z Polską, po latach nawoływania do posłuszeństwa wobec zaborców, Watykan wytargował olbrzymie ustępstwa wzamian za paragraf 9 konkordatu uznający granice państwa polskiego. Granice te, w administracji kościelnej jednak nie były dochowane. A o wielkości ustępstw świadczy choćby zdanie szanownego ministra sprawiedliwości prof. Makowskiego, który stwierdził, że konkordat z Polską jest „obok litewskiego najgorszym” i że jedynie ów paragraf 9 (niewykonywany) usprawiedliwia jego przyjęcie.

Tak zamykają się dzieje potępień papieskich dla Polaków walczących o wolność dla swego narodu.

J. Dąbrowski

Międzynarodowy dzień walki o pokój

RZYM (PAP). — Na marginesie ogłoszenia dnia 2 października „Międzynarodowym dniem walki o pokój” pisze „Unita”:

„Międzynarodowy dzień walki o pokój, który zorganizowany zostanie na całym świecie, ogłoszono w tej właśnie chwili, gdy prasa państw zachodnio — europejskich poświęca całe szpalty agasywnym oświadczeniom generałów amerykańskich, którzy przybyli do Europy”.

W konkluzji „Unita” stwierdza: „Proklamowanie międzynarodowego dnia walki o pokój — to bezpośrednia odpowiedź ludów na plany wojenne, przygotowane przez kancelarie i sztaby generalne państw bloku atlantyckiego”.

Wzrost bezrobocia w USA

NOWY JORK (PAP). — Amerykańskie Biuro Statystyczne ogłosiło dane, z których wynika, że liczba bezrobotnych w USA wzrosła w lipcu br. o 317 tysięcy w porównaniu z czerwcem br., oraz o 1.878.000 w porównaniu z lipcem 1948 r. Biuro ustala „oficjalnie” liczbę bezrobotnych w lipcu br. na 4 miliony 95 tysięcy, ale nawet prasa reakcyjna przyznaje, że bezrobocie znacznie przewyższa liczbę 5 milionów ludzi.

Z najmniejszych miejscowości

USA donoszą o stałym wzroście bezrobocia.

W Pensylwanii, Ohio i Wirginii zachodniej liczba bezrobotnych w ciągu ostatniego roku wzrosła dwukrotnie.

Agencja „Federated Press” donosi również o dalszym wzroście bezrobocia w San Francisco.

W miarę wzrostu bezrobocia wzmagają się pauperyzacja mas pracujących i rośnie liczba eksmisi z mieszkań robotniczych.

Polska Ludowa a Kościół katolicki (II)

JESZCZE RAZ FAKTY

W związku z oświadczeniami Rządu Rzeczypospolitej z dnia 18 marca i 26 lipca br. w sprawie stosunku Kościoła do Państwa, „Trybuna Ludu“ ogłasza drugi z cyklu artykułów redakcyjnych poświęconych temu zagadnieniu. Artykuł pierwszy pt. „Tylko fakty“ ukazał się w numerze 209 naszego pisma. I tym razem artykuł ogranicza się do podania samych faktów.

Polska Ludowa uznaje wolność religii i zapewnia swym obywatelom całkowitą swobodę praktyk religijnych.

Kościół katolicki korzysta w pełni ze swobody działalności religijnej. Rząd polski pozostawił Kościołowi szereg uprawnień i przywilejów wynikających z konkordatu, choć konkordat ten przez stał Polskę obowiązywać. Został on jednostronnie zerwany przez Watykan w czasie wojny, kiedy

to papież, z naruszeniem art. IX, mianował niemieckich administratorów apostolskich dla obszarów zagarniętych przez Rzeszę. W ten sposób Watykan uznał zabór ziem polskich przez Hitlera.

Rząd polski od samego początku istnienia Polski Ludowej pragnie doprowadzić do uregulowania stosunków między Kościołem a Państwem. Dał temu wyraz niejednokrotnie w wypowiedziach swych przedstawicieli, a ostatnio sformułował zasady uregulowania sprawy Kościoła w Polsce w oświadczeniu z dn. 18 marca 1949 r. W dniu 26 lipca 1949 r. Rząd wyraził zgodę na podjęcie rozmów komisyjnych z episkopatem w tej sprawie.

Jak się wobec tej pozytywnej postawy Rządu wobec Kościoła przedstawia stosunek hierarchii kościelnej do Polski Ludowej? Niech o tym mówią fakty. Ocenę ich pozostawiamy na później.

Śladem antypolskiej polityki Watykanu

Episkopat polski poszedł tu za wskazaniem polityki watykańskiej. O stosunku zaś Watykanu do Polski Ludowej świadczy fakt, że Watykan po dziś dzień nie uznaje zachodnich granic Polski. Wyrazem tego jest fakt, że dotąd urzędują na Ziemiach Odzyskanych administratorzy apostołscy, Watykan zaś wzbrania się mianować tam biskupów. Hierarchia kościelna w Polsce, mimo zdecydowanej postawy całego społeczeństwa i większości patriotycznego duchowieństwa, nie podjęła skutecznych kroków, by położyć kres temu szkodliwemu stanowi rzeczy.

Watykan w stosunku do Ziemi Zachodnich uprawia propagandę rewizjonistyczną. W szeregu wypowiedzi, skierowanych do biskupów niemieckich, papież wyraźnie kwestionuje zachodnie granice Polski i podszyca zaborczość niemiecką w stosunku do tych ziem, stanowiących integralną

część państwa polskiego. Hierarchia kościelna w Polsce nie potępiła wyraźnie polityki watykańskiej w sprawie granic zachodnich, wręcz przeciwnie, usiłowała tę politykę przedstawiać w fałszywym świetle, a nawet usprawiedliwiać.

Oficjalnym wyrazem stosunku Watykanu do Polski Ludowej jest fakt, że do dzisiejszego dnia rezyduje tam przedstawiciel grupy emigracyjnej, zwanej się samo zwaną „rządem polskim“, w Londynie. Mimo, że grupy emigracyjne mają charakter szpiegowski - dywersyjny i prowadzą działalność wrogą wobec Państwa Polskiego, prymas polski, ks. arcybiskup Wyszyński uznał za mądre udzielić im swego specjalnego błogosławieństwa, wyrażając nadzieję, że „godnie spełnią swe posłannictwo na emigracji“ i zalecając, by „strzegli ducha emigracji“.

Lojalność wobec dyktatury i rządów zaborczych

W stosunku do wszystkich rządów, sprawujących władzę na obszarze Polski, wyższa hierarchia kościelna w Polsce zachowywała lojalność. Tak było w okresie międzywojennym, kiedy u władzy znajdowały się rządy bruźdzący-no-obszarnicze i dyktatura wojskowa. Tak było nawet za czasów zaborczych, kiedy lojalność manifestowana przez episkopat polski w stosunku do zaborcy wyraźnie kłóciła się z nakazami patriotyzmu i interesem narodowym Polski. Wywoływało to silne oburzenie w kołach patriotycznego odłam duchowieństwa.

Archiwa historyczne mogą dostarczyć niezliczonej ilości dokumentów i dowodów, świadczących o bardzo daleko posuniętej lojalności hierarchii kościelnej wobec tronów Romanowych, Hohenzollernów i Habsburgów. Ogra-

niczmy się tylko do przypomnienia niektórych wystąpień z czasów stosunkowo niedawnych, bo z pierwszej wojny światowej.

Ks. arcybiskup Bilczewski, nawoływał wtedy wiernych do posłuszeństwa cesarzowi Franciszkowi Józefowi.

Ks. biskup Edward Liskowski wzywał równocześnie do wierności wobec Wilhelma, bo „jego sprawa — to sprawa sprawiedliwa“.

Ks. kardynał Kakowski pouczał o konieczności bezwzględnej posłuszeństwa carowi Mikołajowi II, a w parę lat później stał się współpracownikiem niemieckiego gubernatora Beselera w marionetkowym „Królestwie Polskim“, w którym z woli Habsburgów i Hohenzollernów pełnił funkcję członków tzw. „Rady Regencyjnej“.

Biskupi, którzy współdziałali z okupantem

Nie brak też było przykładów współpracy wysokich dostojników Kościoła katolickiego z hitlerowcami.

Znane są dobrze społeczeństwu polskiemu wystąpienia ks. biskupa Adamskiego, który już 13 września 1939 roku — a więc je-

szcze w czasie trwania walk na terenie Polski — wydał list pasterski w języku niemieckim głoszący:

„Współpracujcie uczciwie z władzami niemieckimi, dopilnujcie jak dobrzy chrześcijanie i obywatele wszystkich ustaw niemieckich władz wojskowych i cywilnych. Ufajcie bezwzględnie organom mianowanym w waszych gminach przez władze niemieckie. Wtedy w naszym kraju rodzinnym przyświeci słońce szczęśliwej przyszłości“.

Znane jest również oświadczenie ks. biskupa Kaczmarka z maja 1940 roku, w którym sławił on wolność religii pod okupacją hitlerowską:

„Władze niemieckie, zgodnie z obietnicą, zostawiły nam swobodę w życiu kościelnym i religijnym. Chcę tedy i wzywam was, abyście z całą sumiennością zachowywali wszystkie przepisy i prawa władz tak administracyjnych jak wojskowych“.

Słowa te napisane były przez biskupa Kaczmarka w chwili, gdy setki księży katolickich znajdowały się w niemieckich obozach koncentracyjnych, a na całym terenie ziem włączonych do Rzeszy obowiązywał zakaz nabożeństw w języku polskim. Mnóstwo zaś kościołów zostało zamkniętych.

Ale oprócz tych dwóch biskupów, oprócz biskupa Lorka, który nawoływał Polaków do wyjazdu na roboty do Niemiec, szeregu innych dostojników kościelnych w Polsce współdziałał z władzami hitlerowskimi.

Mniej znana jest społeczność rola, jaką w latach okupacji odegrał ks. Sokołowski, biskup diecezji podlaskiej. Usuwał on i suspendował księży, którzy narazili się władzom niemieckim, okazywał niezwykłą gorliwość w wykonywaniu zarządzeń hitlerowców.

Oceniając działalność biskupa Sokołowskiego, podziemne pismo „Głos Prawdy“ (kierunku bynajmniej nie lewicowego) w nrze 22 (60) z dn. 20 września 1941 r. stwierdziło, że postępowanie jego jest „sprzeczne z godnością Polaka i duchownego. Biskup Sokołowski uczynił wyłom w mocnej postawie społeczeństwa polskiego“.

Grono miejscowych obywateli złożyło w tej sprawie memoriał kierownictwu jednej z organizacji podziemnej (związanej zresztą z Londynem), w którym czytamy m. in.:

„... ks. biskup Sokołowski wyraża kłopotom rozporządzenia, na kazuje poniżającą uległość wobec Niemców, składa władzom raporty w języku niemieckim, o sobie pisze, że jest „przed rządem Generalnego Gubernatorstwa odpowiedzialny za diecezję swoją“.

Propagandzie hitlerowskiej w Polsce oddawał duże usługi ks. dr Kruszyński, generalny wikariusz diecezji lubelskiej, obecnie generalny wikariusz kurii biskupiej wrocławskiej. On to wziął udział w jednej z hitlerowskich imprez propagandowych w Lublinie w dn. 3 czerwca 1944, gdzie przemawiał w obecności całej grupy wysokich dygnitarzy hitlerowskich z gubernatorem drem Wenderem i gen. Moserem na czele. Ks. Kruszyński składał podziękowanie za przekazany mu sprzęt liturgiczny, zrabowany przez hitlerowców w Kowlu. Pisała o tym miejscowa gadzinówka „Nowy Głos Lubelski“ w nrze z 6 czerwca 1944 r.:

„Z ramienia dostojników Kościoła katolickiego przemówił generalny wikariusz dr Kruszyński. Silnym i dobitnym głosem powiedział: „Jestem niezmiernie wzruszony gdy widzę, czego dokonała

armia niemiecka podczas walk w Kowlu...“ Po czym oświadczył, że „będzie to zawsze, świadectwem bohaterstwa i dzielności niemieckiego żołnierza“ i zakończył: „dziękuję panom z najgłębszego serca“.

Tak się zachowywali niektórzy dostojnicy Kościoła katolickiego w Polsce podczas okupacji. Nie słyszeliśmy ze strony oficjalnych czynników episkopatu polskiego ani jednego słowa publicznego potępienia takiego postępowania.

Hierarchia kościelna przeciw państwu ludowemu

Zupełnie inna jest postawa wiążąca hierarchii kościelnej wobec państwa ludowego.

Zniesiono więc przede wszystkim obowiązek odmawiania w kościołach modlitwy za pomyślność głowy państwa, choć przestrzegano tego pilnie w stosunku do monarchów państw zaborczych.

W listach pasterskich, ogłoszonych w Polsce Ludowej, rozbrzmiewa zupełnie inna nuta. Nie ma w nich ani śladu pozytywnego ustosunkowania się do obecnej rzeczywistości polskiej ani do władz Rzeczypospolitej.

W żadnym z listów pasterskich, ogłoszonych w ciągu ostatnich 5 lat, nie znajdziemy ani jednego słowa pozytywnej oceny tych wszystkich przemian, które dokonały się w naszym kraju dla dobra najszerzszych mas jego mieszkańców.

W żadnym z listów pasterskich nie znajdziemy ani jednego wezwania do lojalności wobec władzy ludowej, ani jednego przychylnego odezwania się o którejkolwiek z reform, przez te władze przeprowadzonych.

W żadnym z oświadczeń episkopatu nie znaleźliśmy też naku, by kler katolicki w Polsce zachowywał się lojalnie wobec państwa.

Znaleźliśmy natomiast w enuncjacjach hierarchii kościelnej mnóstwo wypowiedzi, świadczących o jej negatywnej, a nawet wrożej wobec Polski Ludowej postawie.

Episkopat polski stara się więc

W okresie międzywojennym hierarchia kościelna w Polsce zachowywała całkowitą lojalność wobec władz państwa kapitalistycznego i wobec dyktatury wojskowej. Przedtem, w okresie zaborów hierarchia kościelna, z nielicznymi wyjątkami, okazywała daleko idącą gorliwość wobec władz zaborczych. W okresie okupacji niektórzy dostojnicy kościelni znaleźli drogę współdziałania z hitlerowcami.

przede wszystkim wytworzyć wśród wiernych wrażenie, jakoby wolność religijna była w Polsce zagrożona.

Episkopat polski przedstawia w fałszywym świetle wysiłek mas ludowych, skierowany na odbudowę i rozbudowę gospodarczą Polski, na odrobienie wiekowych założeń i podniesienie dobrobytu narodowego. Występuje przeciwko współzawodnictwu pracy i przeciwko zwiększeniu wydajności pracy. Wbrew rzeczywistości głosi, że człowiek w państwie ludowym ma się stać „dopełnieniem i sługą materii“, że jest wydany „na ofiarę maszynierii gospodarczej“ (list pasterski 24 kwietnia 1949 r.).

Nigdy episkopat polski nie występował z publiczną krytyką ustroju kapitalistycznego, wyzyskującego masy robotnicze i chłopskie. Stara się natomiast podważyć zaufanie wiernych do gospodarki państwa ludowego i osłabić entuzjazm pracy w masach, gdy tworzą one własny dobrobyt.

Episkopat polski podkopuje wśród młodzieży zaufanie do szkoły.

Episkopat polski w sposób złośliwy zniekształca idee społeczne, przysławiające masom ludowym w wielkim dziele budowy ustroju socjalistycznego.

Listy pasterskie episkopatu podrywają zaufanie społeczeństwa do Rządu, godzą w podstawy praworządności w państwie.

W duchu tych listów pasterskich utrzymywane są wypowiedzi szeregu księży.

Ambona — trybuna propagandy antypaństwowej

Oto drobna tylko wiazanka głosów z ambony, wybrana na chybił trafił, a nie są to bynajmniej wypowiedzi najbardziej drastyczne:

Ks. Maksymilian Waszkiewicz z Łodzi w kazaniu wygłoszonym dnia 10 października 1948 r. groził rządowi za przeprowadzenie reformy rolnej, a ks. Stanisław Szumiński z parafii Panierki stwierdził, że reforma rolna jest niezgodna z zasadami religii, gdyż ziemia powinna pozostać przy obszarńkach, którzy „ją odziedziczyli po praojcach“.

Ks. Kazimierz Borch występował w czasie kazania przeciwko zwiększaniu produkcji i wykonaniu planu 3-letniego.

W dniu 3 maja 1949 r. ks. biskup Czajka wygłosił w Częstochowie kazanie, które miało charakter przemówienia agitacyjnego, podburzającego ludność przeciwko państwu ludowemu. Ks. biskup Czajka stanął następnie na czele procesji i wznosił okrzyki polityczne, przekształcając uroczystość religijną w wiec antypaństwowy.

Ks. biskup Kałwa, przemawiając na uroczystościach misyjnych w Lubartowie w lipcu r. b. również mówił o „zagrożeniu“ wi-

ry w Polsce i powoływał się przy tym na rzekome przemówienie prez. Trumana o „misji dziejowej Polski“. Jest to ten sam biskup Kałwa, w którego diecezji zdarzył się niedawno „cud lubelski“. Ks. biskup Kałwa stwierdziwszy w sposób prawem kanonicznym przepisany, że w katedrze nie zaszło nic nadprzyrodzonego, nie próbował przeciwdziałać gorszącym scenom przed katedrą.

Ks. Tadeusz Rapisz w dniu 8 maja r. b. na odpuszcie we wsi Białka, gmina Kamyk, powiedział:

„Nie trzeba słuchać radia, ani brać udziału w wiecach, na których przemawiają przedstawiciele państwa...“ Szkoda, że ksiądz zapomniał powiedzieć wiernym, że radio nadaje co niedziela nabożeństwo katolickie.

Ks. Tomasz Odowski z powiatu Siedlce, podburzał ludność wiejską kłamstwami w takim stylu:

„Rząd obecnie zamyka kościoły i chce porobić z nich kina, lub teatry, gdzie będzie także urządzał zabawy...“

Ks. Odowski mówił to właśnie w tym momencie, gdy w Warszawie na koszt państwa robotnicy i budowniczowie tras W—Z ra-

(Ciąg dalszy na str. 4)

JESZCZE RAZ FAKTY

(dokończenie ze strony 3)

towali od ruiny kościół św. Anny i dzwonnice po-bernardyńską na Krakowskim Przedmieściu.

W taki to sposób reakcyjna część kleru nadużywa wolności słowa, przekształcając ambone kościelną w trybunę propagandy, kierowanej przeciwko Państwu Ludowemu, a przecież jest to zniżenie koma część znanych nam faktów. Ks. Szczepan Misiak posunął

się jeszcze dalej. Oświadczył on dnia 7 września 1947 r. co następuje:

„Dużo się pisze o likwidacji band i bandytów, którzy grasują w górach i lasach, lecz to nie są bandyci“.

Ks. Misiak ujął się za swymi kolegami, którzy od słów przeszli do czynów.

Związek z bandami i podziemiem

Władze bezpieczeństwa niejednokrotnie natrafiły na księży, prowadzących nielegalną działalność polityczną przeciwko państwu ludowemu.

Liczni księża brali udział w akcji band reakcyjnego podziemia. Sporo księży ujęto z bronią w ręku. W procesach bandytów podziemia wychodzi na jaw, że niektórzy księża błogosławili zbrodniarzy, podlegali ich do mordów, planowali napady, a nawet przewodzili bandom.

Ks. Fertak i ks. Lubiński z bandy NSZ-u, sądzonej w lutym r. b. w Warszawie, błogosławili ryngrafy bandytów, a ks. Fertak zachęcał do mordowania „przedstawicieli obecnego ustroju“.

Ks. Ortowski sam wydał wyrok śmierci na nauczyciela, który organizował młodzież w szeregach „Służby Polsce“. Zlecił też osobiście bandzie „Murata“, by „wyrok“ wykonała.

Ks. Jerzy Dąbrowski aresztowany został przez władze bezpieczeństwa w dn. 15 lutego 1949 r. ze współdziałania z bandą Tryjewskiego, ps. „Cacko“.

Ks. Kazimierz Popiołek skazany został na 6 lat więzienia za przynależność do bandy WIN, za kierowanie jej placówkami w gminie Wierchosławice i za ukrywanie dowódcy bojówki dywersyjnej Jana Dzisia.

Ks. Bolesław Stefański ujęty został z bronią w ręku w czasie likwidacji bandy „Pas“, której był przywódcą.

Ks. Władysław Gurgacz, zakonnik - jezuita, na czele bandy napadł w dn. 2 lipca 1949 r. na kasjer Banku Zw. Spółek Zarobkowych w Krakowie. Ścigany przez milicję, stawiał opór z bronią w ręku i ujęty został po walce.

Ceteris księża, Henryk Uchman, Stanisław Kulak, Stanisław Zub i Wojciech Lorenc aresztowani zostali w maju 1949 r. Współdziałali oni z bandą „Mewy“, a kościół parafialny w Trzyczynie, pow. Przeworsk zamienili w arsenał bandy i melnę zrabowanych przedmiotów. Pod ołtarzem znaleziono oprócz karabinów, pistoletów, amunicji, także broń przeciwpancerną, 3 radiostacje nadawcze i dolary.

Podobny skład broni wykryto niedawno w jednym z domów za konnych.

Listę tych przestępczych wystąpień można by znacznie przedłużyć.

Cóż na to wszystko ma do powiedzenia episkopat polski.

Nic. Albo prawie nic.

Bo w liście pasterskim z dnia 23 maja 1949 r. znajduje się na ten temat słówko:

„Bolesnie odczuwamy wraz z wami, że tylu kapłanów jest oderwanych od ołtarzy. Niepokoją nas szeregi obwinionych i skazanych...“

Autorzy tego listu zapomnieli tylko dodać, że chodzi o księży „oderwanych od ołtarzy“, za którymi ukryte były magazyny broni. Nie zdobyli się jednak na słowo potępienia. Taka bowiem jest postawa episkopatu polskiego wobec podwładnych mu przedstawicieli kleru, którzy dopuścili się

aktów zbrodni przeciwko Państwu Ludowemu.

Jednakże ta rozpolitykowana część kleru nie ogranicza się do własnej działalności przestępczej. Wciąga do niej powierzona swej opiece młodzież.

W liście pasterskim do katolickiej młodzieży polskiej z r. 1948 episkopat polski powiada:

„Przyjmijcie z zaufaniem nasze pouczenie pasterskie. Wykonajcie je z godnością i spokojem“.

„Mamy obowiązek do was mówić...“

A oto jak ten „obowiązek“ wygląda w praktyce:

Ks. Henryk Konowrocki, prefekt gimnazjum Jasińskiego w Warszawie zorganizował spośród członków sodalicii nielegalną organizację.

Na terenie woj. rzeszowskiego działała przez kilka miesięcy w r. 1948 nielegalna organizacja uczniowska, której twórcą był ks. ka techeta, Mieczysław Ryz.

Młodzież organizacji katolickich, kierowanych przez księży, bierze udział w działalności podziemnej, za wiedzą i zachętą

swych duchownych opiekunów. Oto parę tylko faktów.

W Sławnie, woj. szczecińskiego, prezes miejscowej „krucjaty eucharystycznej“, Wacław Pucik stworzył z małoletnich członków krucjaty grupę o charakterze terrorystycznym.

Młodzież z koła ministrantów przy kościele w Drzymałowie, pow. Wałbrzych, utworzyła nielegalną organizację, która w roku 1948 dokonała napadu na lokal PPR.

W lutym 1949 r. zlikwidowana została grupa dywersyjna p. n. „Polska Organizacja Młodzieży Ka

tolickiej“, która prowadziła akcję wywiadowczą pod kierunkiem jezuity ks. Szymańskiego.

Członkowie katolickiego stow. młodzieży w gm. Waksmund, pow. Nowy Targ, tworzyli organizację terrorystyczną.

Członkowie KSM bracia Cucho wicz w Polwsiu, brali udział w akcji band. Jeden z braci Witold, uczestniczył w morderstwie 3-ch członków PZPR i napadach na obiekty państwowe.

I znowu — fakty takie mogliśmy mnożyć.

O tym wszystkim głucho jest w listach pasterskich.

Księża - demokraci pracują dla Polski Ludowej

Zupełnie inną miarę stosuje większość hierarchii kościelnej do tych przedstawicieli duchowieństwa, którzy odnoszą się przychylnie do przemian społecznych w Polsce, manifestują swe postępowe i demokratyczne przekonania. Księża tacy są z reguły usuwani w cień, przenoszani na niższe stanowiska i gorsze parafie, zmuszani do milczenia.

Jest tych księży demokratów w Polsce sporo, znacznie więcej niż by się zdawało. Większość z nich to działacze anty-hitlerowscy z czasów okupacji, byli więźniowie obozów koncentracyjnych.

Wielu takich postępowych księży współdziałało aktywnie w po czynaniach Rządu, zmierzających do unormowania i stabilizacji stosunków w kraju, do umocnienia władzy ludowej (wybory,

amnestia itp.) Wielu z nich współdziałało lojalnie z masami ludowymi i władzami państwowymi. Nie tają też oni swego krytycznego stosunku wobec postawy większości hierarchii kościelnej.

Lista tych księży postępowych jest bardzo długa. Wielu z nich narażonych było na represje ze strony hitlerowców. Ograniczmy się tu do przytoczenia paru przykładów.

Tak np. zmarł w skrajnej nędzy ks. Ludwik Bujacz, znany już przed wojną ze swych demokratycznych przekonań, więziony przez hitlerowców w Dachau i Oświęcimiu. Po powrocie z obozu był tępiony przez władze kościelne za otwarte głoszenie swych poglądów.

Ks. Władysław Ziemiński, pro

boszcz parafii Zabierzowa, nawoływał w kwietniu 1947 r. do ujawnienia się na podstawie amnestii i do aktywnej pracy dla Polski Ludowej.

W woj. wrocławskim występowali w tym samym duchu ks. ks. Józef Kiedej, Dominik Milewski, Zygmunt Westrowski, Baran.

Poglądy demokratyczne wyrażali na łamach prasy liczni przedstawiciele niższego duchowieństwa, że przypomnimy list ks. Faustmana, proboszcza z Kaziemierza pow. Szamotuły, ogłoszony w „Głosie Wielkopolskim“ z dn. 1 kwietnia 1949 r., solidaryzujący się z oświadczeniem Rządu z 18 marca, oraz list ks. Jana Polaka z parafii Milejów, pow. Piotrków, ogłoszony w „Dzienniku Łódzkim“ z dn. 3 maja 1949 r.

Do historii walk wyzwolenia narodu polskiego przejdzie bohaterskie zachowanie się takich duchownych, jak ks. Pawłowski, powieszony przez hitlerowców w Dachau, jak ks. biskup Władysław Goral, zamęczony przez Niemców w Oranienburgu, odznaczony pośmiertnie orderem „Polonia Restituta“.

Postacie tych męczenników i wystąpienia sprzyjających ludowi księży - demokratów, świadczą, że w duchowieństwie polskim żyją tradycje Kołłątajów, Stasziców, Ściegiennych, że znajdują się w nim następcy ks. Stanisława Brzóska, ostatniego zbrojnego powstańca roku 1863.

Niestety większość hierarchii kościelnej i rozpolitykowana część kleru obrała inną drogę. Świadczą o tym fakty powyższe i cała litania faktów podobnych, których niesposób pomieścić w jednym artykule.

Wynika z nich jasno, że hierarchia kościelna w Polsce, a przynajmniej jej większość, nie pragnęła porozumienia, lecz dążyła do zaognienia stosunków między Kościołem a Państwem Ludowym, faktycznie występując przeciw niemu.

Turniej Mickiewiczowski

Pryskają nieczułe lody i przesydy światła ćmące...

Kupon nr 5

Jest to wyjątek z utworu Mickiewicza pt. _____

Znalazłem ten fragment w książce wydanej przez _____

w _____ w r. _____

na stronie _____

Moje imię i nazwisko _____

Miejscowość _____

Ulica _____ Nr _____

Poczta _____

Zawód _____

Lat _____

Powiększy się sieć punktów sprzedaży produktów mięsnych

Przed sklepami mięsnymi w Lublinie znowu pojawiły się ogonki. Kilka tygodni temu ich nie było. Przed tym znowu były. Zjawisko to systematycznie się powtarza co pewien okres czasu. Kolejki raz nikną to znowu się pojawiają. Czy w tych okresach kiedy ludzie zaczynają wystawać przed sklepami, naprawdę jest mięsa mniej? Nie. Przyczyny leżą gdzie indziej. Przede wszystkim plotka, a z nią łącząca się psychoza robienia zapasów i pewne wady rozprowadzania powstałego niekiedy z przyczyn czysto zewnętrznych. Dlatego tak się dzieje, że obecnie obserwujemy tłok w sklepach sprzedających mięso i wędliny? W lipcu masowe wykupywanie przetworów mięsnych przez liczne pielgrzymki spowodowały chwilowy brak tych artykułów. W dalszej konsekwencji zrodziła się plotka, że w Lublinie zostaną wprowadzone bony na mięso i tłuszcze. Skutek był taki, że ludzie poczęli gwałtownie robić zapasy.

MIĘSA NIE BRAK

Według ogólnej oceny rynku należy stwierdzić, że mięsa nie brak. Plotka o bonach jest wysłana z palca, bo te w Lublinie nie będą wprowadzone. Tańszych gatunków mięsa takich jak wołowina i cielęcina mamy niedobór. Ten drugi rodzaj jako artykuł sezonowy przechodzi teraz swój naturalny okres w zmniejszonej podaży, ponieważ krowy w tym okresie się nie cielą. Od kwietnia do końca lipca zakupiono około 3250 szt. bydła nienadającego się do hodowli, które pozostawiono na opas. Przyrost na sztuce w okre

sie tuczu wynosi w przybliżeniu ponad 100 kg. Dzięki tej akcji będziemy mieli 325 ton mięsa więcej. Niezależnie od tego jakość jego ulegnie znacznej poprawie zawartości kalorii i smaku. Sama tylko ilość jaka przybędzie równa się całkowitemu zaopatrzeniu Lublina w okresie jednego miesiąca bez uzupełnień innymi gatunkami.

LIKWIDACJA OGONKÓW

łączy się ściśle z planowym rozmieszczeniem sklepów. Już poczyniono pewne kroki mające wpłynąć na poprawę sytuacji. Przede wszystkim postanowiono zwiększyć ilość punktów sprzedaży. Dalej zaopatrzyć w dostatecznym stopniu dzielnice robotnicze. Otrzymają one w sierpniu podwójną ilość mięsa (90 ton) w porównaniu z ubiegłym miesiącem. Poza tym ogólny przydział dla miasta jest o 50 ton większy niż w lipcu i wynosi 300 ton.

Słoniny mamy pod dostatkiem, a tym, że nie ma jej w sklepach już zajęły się odpowiednie władze.

TANIE MIĘSO

W należyłym nasileniu rynku mięsnego oddzielne zagadnienie stanowią tanie gatunki mięsa. Z dotychczasowych badań wynika, że mieszkańcy Lublina w swej znacznej większości są konsumentami mniej luksusowych, a za to tanich gatunków. Poza cielęciną i wołowiną małe jednak dotychczas jest zainteresowanie podrobami (wątroba, płuca, ozor). Choć jest tyle dobrych i smacznych potraw, które można z nich zrobić. Zwiększona konsumpcja tych ostatnich przez należyte zaopatrzenie stołówek i zakładów gastronomicznych w dużej mierze mogłaby się przyczynić do likwidacji ogonków.

MIĘSO DLA WSI

Po uporządkowaniu spraw związanych z zakupem przechodzimy do drugiego stadium do organizacji sprzedaży artykułów pochodzenia zwierzęcego jak mięso, tłuszcz itp. Na podstawie zarządzenia Ministra Handlu Wewnętrznego opracowuje się sieć punktów sprzedaży. Będzie ona opracowana w ten sposób by jeden sklep przypadał na 1.500 mieszkańców i to obojętnie w mieście czy na wsi. Sprawa ta jest o tyle ważna, że dotychczas chłopcy nie mieli prawie możliwości nabywania tłuszczów, mięsa czy wędlin. Sklepy tego rodzaju były tylko w miastach i większych osadach. Nie mówiąc już o wsiach nie było ich w bardzo wielu gminach. Obecnie będą uruchomione niemal w każdej wsi. Zagadnienie to wymagało od dawna już swego rozwiązania. Na licznych zebraniach chłopcy mówili o tym, że jakkolwiek są producentami mięsa nie mają go gdzie kupić. Znaczna część hodowców trzody chlewnej woli odstawić do spółdzielni wszystkie tuczniaki wykarmione w swym gospodarstwie i nabywać stale świeże mięso i słoninę niż magazynować je w domu i jeść solone mięso i stare tłuszcze.

Nowe zarządzenie ministra o powiększeniu ilości sklepów przede wszystkim więc wieś powita ze szczególną radością ponieważ będzie to dla niej dalszym krokiem do ułatwienia życia i postępu gospodarczego.

Lubelscy technicy i inżynierowie stają do obywatelskiego wyścigu pracy

Krytyczna sytuacja, jaka wytworzyła się na odcinku remontów budynków mieszkalnych w Lublinie, pobudziła czynnik społeczny do interwencji w Centralnym Zarządzie Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej, do rozłożenia nadzoru nad realizacją planu wykorzystania kredytów na poprawę warunków komunalnych świata pracy w Lublinie oraz do zmobilizowania lubelskiej inteligencji technicznej do wykonania planu remontów w br.

Dla czuwania nad celowym zużyciem sum przeznaczonych na ten cel zarówno z Funduszu Gosp. Mieszk., jak i z Samorządowego Funduszu Wyrównawczego powołano Nadzwyczajną Komisję, do której weszli: z ramienia ORZZ jej przewodniczący — tow. pos. Bień, z ramienia Ligi Kobiet — ob. Królowska oraz przedstawiciele MRN w osobach tow. Łucia i tow. Sikory.

Interwencja przedstawicieli Zarządu Miejskiego u władz centralnych spowodowała przyznanie na potrzeby budowlane Lublina w trybie

nadzwyczajnym 60 t. blachy cynkowej, 4.000 rolek papy i 700 m drzewa bud. i stolarki. Materiały te znajdują się w magazynach MPB przed upływem 14 dni.

Ponieważ jednak w ramach rozpoczętego II półrocza br. stoi przed Miejskim Przedsiębiorstwem Budowlanym zagadnienie nie tylko wykonania remontów przewidzianych w I półroczu br. na sumę zgórą 23 mil. zł i zużycia przeznaczonych na II półrocze w wys. ok. 24 mil. zł, lecz także i wykorzystanie dodatkowych 60 mil. zł kredytów, przeznaczonych na poprawę warunków komunalnych świata pracy Lublina — zagadnienie wykonania planu robót nie ogranicza się dziś już tylko do sprawy zaopatrzenia materiałowego — lecz przede wszystkim do przygotowania dokumentacji technicznej i finansowej w krótkim czasie 2 tyg., jakie pozostało do terminu nadejścia materiałów budowlanych.

W dn. 8 bm. przewodniczący MRN tow. Iskierko zaprosił na konferencję inżynierów i techników budowlanych m. Lublina, posiadających uprawnienia do prowadzenia robót, aby zmobilizować ich do tego nadzwyczajnego wysiłku, do przyjęcia z pomocą władz miejskich w realizacji trudnego zadania. Rozumiejąc doniosłość przedsięwzięcia akcji i poczuwając się do obowiązku poniesienia nadzwyczajnych świadczeń dla świata pracy, zebrani przedstawiciele służby technicznej odpowiedzeli na apel tow. Iskierko o deklarowanie swej gotowości do wykonania żądanej od nich pracy.

Ponieważ dodatkowe plany remontów kamienic, obliczone na zużycie nadzwyczajnych kredytów w wys. 60 mil. zł obejmują 50 obiektów, a na konferencji stawiano się ogółem tylko 14 inżynierów i techników, na każdego z obecnych wypadło przeciętnie przyjąć ok. 4 kosztorysów do wykonania w ciągu najbliższych 2 tygodni. Wszyscy podjęli się wykonania pewnej ilości kosztorysów w zależności od swych

możliwości dysponowania czasem. Obywatelski czyn tych przedstawicieli służby technicznej ma tym głębszą wymowę, że wobec trwającego w pełni sezonu budowlanego, każdy z nich pracuje już obecnie ponad normę.

Nie wszyscy też mogli wziąć na siebie tyle pracy do wykonania, ile wypadło z arytmetycznego podziału 50 obiektów między 14 obecnych. Technik J. Komornicki zobowiązał się do wykonania 5 kosztorysów dużych obiektów, po 4 wzięli na siebie technicy bud.: Denisow, P. Ryss, A. Tylec, W. Krasowicz, A. Gnyś i Z. Stachurski. Ogółem rozebrano na konferencji 41 prac. 9 pozostałych zostało powierzonych w dniu wczorajszym innym technikom i inżynierom, których przez przeoczenie na konferencję nie zaproszono.

Przy okazji należy napiętnować tych spośród techników, którzy, znając cel zwoływanej przez przewodn. MRN konferencji, pomimo pisemnego zaproszenia nie przybyli na nią i nie usprawiedliwili swej nieobecności. Należą do nich ob. ob. B. Szymulski, W. Zychiewicz i E. Plewiński.

Przewodniczący ORZZ wizytuje kolonie letnie

Przewodniczący ORZZ, tow. pos. Bień w towarzystwie inspektora B. i H. P. przeprowadził wizytację kolonii letnich dla dzieci Lubelszczyzny w Kluczkowicach Kazimierzu Dolnym i Nałęczowie. W Kluczkowicach przebywa 122 dzieci pod opieką 14 osobowego personelu pedagogicznego i pomocniczego. Kolonia mieści się w 6 salach Szkoły Rolniczej i jest prowadzona do brzo. Lekarz dojeżdża co tydzień, na miejscu zaś jest stale higienistka. Jedynie dzieci otrzymują w dostatecznej ilości. Z usterek stwierdzono jedynie niewłaściwie pobudowane szalety.

W Kazimierzu Dolnym kolonia liczy 103 dzieci robotniczych i chłopskich w wieku od 5 lat do 15. Kolonie prowadzi ZSCh w domu przy ul. Puławskiej 95. Dzieci opiekują się 10 osób perso-

Głosy robotników Labelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych w sprawie groźby Watykanu

Ob. Adamczyk Antoni, kler, wyd. mechanicznego:

Zwracam się z zapytaniem do wszystkich ludzi uczciwych, jako człowiek wierzący i praktykujący katolik: Czy słuszne podstawy posiada papież do groźenia kłatwą ludziom, którzy po latach nie szczęścia i zniszczenia, wysiłkiem swoich rąk i mózgów przystąpili do odbudowy swojego kraju? Ja takie postępowanie potępiam.

Ob. Boniecki Jerzy tokarz:

Groźba kłatwy nie ma nic wspólnego z religią, została rzucona w celu wicherzenia politycznego i by przeszkodzić ludziom pracy w odbudowie Państwa wówczas, kiedy cały wysiłek mas pracujących skierowany jest na stworzenie lepszej, piękniejszej Ojczyzny, a w niej lepszego jutra dla wszystkich ludzi pracy.

Ob. Plukula Stefan, ślusarz, monter: My ludzie pracy nie obawiamy się groźby kłatwy, bo my pracujemy uczciwie i dla zubożonego dzieła. Jeżeli za to ma być kłat-

wa, to obraża ona nasze uczucia religijne.

Ob. Włodarczyk Aleksander, ślusarz:

Nie mogę zrozumieć tego, dlaczego papież nie wyklął Niemców, zbrodniarzy hitlerowskich, którzy miliony Polaków — katolików, a wśród nich i księży katolickich wymordowali. Dla nich nie znalazł słów potępienia, ale teraz przemawia do nich w języku niemieckim i chwali ich jako najlepsze owieczki Kościoła, a dla nas, którzy pracujemy uczciwie dla Polski Ludowej nie znajduje nic innego oprócz groźby kłatwy.



Smętkowe ślady

Zdawaćby się mogło, że po 5 latach wolności powinny już zniknąć z naszego miasta najdrobniejsze nawet pamiątki po okupacji. Ale... tak nie jest. Jeszcze i dzisiaj można zauważyć czasami ślad hitlerowskiej bytności. Oto na frontonie sklepu LSS przy ul. Konopnickiej (róg Narutowicza) widnieje w języku niemieckim na piśmie: „Probierstube“. Czy wapna już nie ma w Lublinie? (a)

Pierwsze ofiary na samolot sanitarny

Oddział Ligi Lotniczej w Lublinie przyjął pierwsze ofiary na ufundowanie samolotu sanitarnego dla naszego województwa. Ofiarodawcami są junacy z Wojewódzkiej Komendy SP w Lublinie. Wpłacili oni sumę 3.720 zł. Mamy nadzieję, że przykład młodzieży znajdzie licznych naśladowców.

Przeniesienie targowiska na nowe miejsce

Plac targowy przy ul. Świętoduskiej robi się coraz mniejszy. Roboty niwelacyjne od strony południowej, zacieśniając jego powierzchnię, przyspieszyły decyzję przeniesienia targowiska na plac przy ul. Karmielickiej.

Aczkolwiek ostateczna likwidacja obecnego stanu rzeczy była przewidziana jeszcze na początek b. miesiąca, to jednak z powodu nieuruchomienia na czas kredytów bankowych Zarząd Miejski nie mógł przystąpić do translokacji przekupniów i kramarzy.

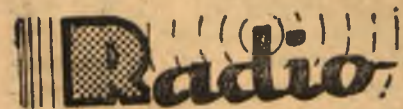
Obecnie wszelkie formalności są ostatecznie załatwione i prawdopodobnie już w przyszłym tygodniu liczni kupujący będą mogli zaopatrywać się w potrzebne im warzywa na nowej siedzibie targowiska — placu łączącym ul. Karmielicką ze S-to Duską. (a)

Przeniesienie targowiska na ul. Kar-

melicką jest korzystne ze względów estetycznych i porządkowych, ponieważ dotychczasowy teren targu nie był odpowiedni dla swego przeznaczenia. Uformowanie nierówności w formie tarasów, będzie jednym jeszcze wyrazem rozbudowy zaniedbanych dzielnic Lublina

„SZTANDAR LUDU“

Pismo Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Wydawca — Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa” Redakcja i Administracja Lublin, 3-go Maja 14. Telefony: Redakcja 20-04, Redaktor Naczelny 26-93, Dyrektor i Administracja 34-56, Rolportaż 39-02, Buchalteria 27-23, Ogłoszenia 23-72, Rozdziałnia 20-51, Konty czekowe PKO Nr 11-445. Warunki prenumeraty: prenumerata miesięczna 150 zł., prenumerata zbiorowa zł. 75 Odbito czcionkami Państwowymi Lubelskich Zakładów Graficznych w Lublinie, M. Bucza 12. A — 28611



PIĄTEK, 5 sierpnia

Wiadomości: 5.15, 6.00, 7.00, 8.00, 12.00, 17.00, 19.00, 23.00.

5.20 Koncert dla świata pracy. 12.20 Audycja dla wsi. 15.30 Skrzynka techniczna w opr. inż. Cz. Klimczewskiego. 15.45 „Wspomnienia z Festiwalu Muzyki Ludowej”. 16.05 „Kształcenie nowych kadr nauczycielskich” — pogadanka. 16.15 Skrzynka PKO. 16.20 Feliks Mendelssohn — „kompozytor tygodnia”. 17.15 Koncert dla przodowników pracy. 18.00 „Legion polski w republikańskiej Hiszpanii. 18.15 Przegląd prasy młodzieżowej. 18.20 „W rytmie tańca”. 19.20 Koncert rozrywkowy w wyk. orkiestry cygańskiej pod dyr. Gyulę Toki-Horvath. 20.00 „Kształtowanie upodobań kulturalnych” — fragm. broszury A. Makarek „Wychowanie”. 20.20 Piotr Czajkowski: „Burza” w wyk. ork. symf. ZSRR. 21.40 „Daleko od Moskwy”. 22.00 Mozaika muzyczna. 23.10 Koncert muzyki tanecznej.

KRONIKA WOJEWÓDZTWA

KRAŚNIK

Pow. Komitet Elektryfikacyjny zawarł umowę ze Zw. Energetycznym Okr. Lubelskiego na budowę linii elektryfikacyjnej na trasie Kraśnik — Święciechów, długości około 38 km.

„Okno w lesie“ i „Skąpiec“ idą nadal

Wobec wielkiego powodzenia sztuki Moliera „Skąpiec” w Teatrze Miejskim, przedstawienia tej sztuki potrwają jeszcze parę dni. Teatr Objazdowy ORZZ również wznowia wystawianie sztuki Rachmanowa i Ryssa pt. „Okno w lesie”. W dniach 6 i 7 bm. odbędzie się w sali Teatru Muzycznego o godz. 17.30 przedstawienie tej sztuki wyłącznie dla członków Zw. Zawodowych. Bilety do nabycia w Wydziale Kulturalno-Oświatowym ORZZ (Kraśnik, Przedm. 29).

Koszt budowy linii będzie wynosił ponad 22 mil. zł. Ma ona być gotowa jeszcze w 1949 r.

PULAWY

Komenda Pow. „SP” zawarła umowę na wykonanie w ciągu 7 miesięcy 45 tys. junakodniówek. Inwestorami są: Pow. Zarząd Drogowy, Wydział Pow., Szpital Pow., Zawiadowca Odcinka Drogowego PKP i Zarząd Miejski w Puławach. Prace będą prowadzone w czasie do 30 października br.

ZAMOŚĆ

W ramach usprawnienia kontraktacji bekoniów sprowadzono do powiatu zamowskiego nowy transport materiału za rodowego rasy chlewnej rasy białej angielskiej. Będzie on rozprowadzony wśród hodowców.

JUTRO CIĄNIENIE LOTERII KLASOWEJ

NAUKA

PRYWATNE GIMNAZJUM W TUROBINIE

poszukuje profesora do wykładania matematyki, chemii, fizyki, oraz profesora polonistę, warunki w/g umowy. Placę od 30 do 40 tysięcy złotych miesięcznie. Zgłoszenia do dnia 15 sierpnia br. do Gminnej Rady Narodowej w Turobinie, powiat Krasnostaw, woj. Lublin. 1940 K

MUZEUM MORSKIE W SZCZECINIE

poszukuje od zaraz rutynowanego intendenta. Warunki do omówienia. 1941

KUPNO - PRZEDAZ

WÓZEK dziecienny głęboki stan dobry okazjnie sprzedam Szopena 28/13. telefon 36-55. 1934 G

Uczę postępowy angielski, niemiecki, matematykę 3 Maja 16/6 1939 G

SKRADZIONO samochodowe prawo jazdy, legitymację Ubezpieczalni Społecznej, zaświadczenie orderów wojskowych na nazwisko Kostowski Stanisław. 1937 G

ZGUBIONO książeczkę wojskową wydaną przez RKU Szczecin Miasto, legitymację Związku Zawodowego Pracowników przemysłu skórzanego, odcinek zameldowania w Szczecinie — Gumince, kartę rowerową, Głowińska Julian, 1931 G

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty: legitymację partyjną, służbową i dowód osobisty na nazwisko Przybyła Paweł. Łaskawego znaleźć proszę się o zwrot pod adres Lublin Bukowa 27. 1933 G

ZGUBIONO portfel, kartę rozpoznawczą, metrykę ślubną, rachunki handlowe, oraz inne papiery osobiste Tomasiak Mieczysław. Proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Lublin Olejna 6/6. 1935 G

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą wydaną przez Zarząd Miejski Lublin na nazwisko Michałowski Władysław oraz kartę rozpoznawczą żony Janina. 1932 G

ZGUBIONO książeczkę wojskową wydaną przez RKU Biała Podlaska na nazwisko Lubaszewski Wacław Biała Podlaska Sienicka 13. 1936 G

ZGUBIONO dowód kolejowy wyd. przez DOKP Lublin na nazwisko Myka Jadwiga. 1938 G

ZGUBIONO kartę rejestracyjną wydaną przez Urząd Zatrudnienia Lublin na nazwisko Czyż Jadwiga. 1930 G

ROZNE

DR Kwiatkowski Aleksander lekarz chorób wewnętrznych i kobiecych, Krakowskie Przedmieście 6 powrócił z urlopu. 1913

SAMOTNY pracownik państwowy poszukuje mieszkania z wyżywieniem przy rodzinie. Zgłoszenia do Biura Ogłoszeń. 1917G

Artyści radzieccy wśród polskich robotników

Znane w całej Polsce Zakłady Żyrardowskie szczytują się pięknym Domem Kultury, którego sala teatralna mieści około 2 tys. osób. Jak na niewielki Żyrardów jest to liczba pokaźna. Jednak 2 sierpnia, w dniu, gdy do Żyrardowa przyjechał zespół baletowy Teatru Wielkiego ZSRR, pojemność sali okazała się o wiele za małą. Występy chcieli zobaczyć wszyscy: robotnicy Zakładów Żyrardowskich, garbarni i Monopolu Spirytusowego, młodzież i starci.

„Droży przyjaciele” — rozpoczął swe powitalne przemówienie kierownik zespołu artystów, Tomski. Te dwa słowa wyraziły krótko i szczerze myśli i uczucia zarówno artystów, jak i wszystkich zebranych na sali robotników. Występ baletu stał się nie tylko triumfem choreografii radzieckiej. Stał się przede wszystkim wielką manifestacją solidarności i przyjaźni naszych narodów.

Spśród wszystkich naszych występów do tego przywiązywaliśmy największą wagę. Właśnie dlatego, że był to występ wśród was — robotników — powiedzieli artyści.

Niemalną oklaski, jakimi darzono obficie wszystkich członków zespołu, świadczyły najlepiej o wrażeniu, jakie wywarły na widzach poszczególne numery programu.

Sztuka radziecka, przesycona treścią, żyjąca prawdziwym życiem, wyrażająca ludzkie codzienne uczucia, stała się zrozumiała i bliska dla przeciętnego widza.

Czerwony sztandar Paryża w tańcu Basków z baletu „Piłmistrz Paryża”, był symbolem walki o prawdziwą wolność wszystkich narodów kuli ziemskiej. Duety klasyczne, w których artyści radzieccy potrafili wyrazić smutek, radość życia i cierpienie, widząc w przeżyciach głęboko, jak opowiadanie baletowe i tańce charakterystyczne. Tańce polskie, polonez i mazur stały się pozdrowieniem dla polskich widzów.

Po przedstawieniu nastąpiło wzajemne poznanie robotników

polskich i artystów radzieckich. Poznanie i zbratanie. Ci, którzy na scenie oczarowali polskich widzów swą sztuką, potem oczarowali swą bezpośredniością i prostotą obejścia. W zawarciu znajomości i nawiązaniu przyjaźnielskiej rozmowy, nie przeszkodziła bynajmniej nieznajomość języka. Ci, których uczucia i dążenia są te same, walka o nowy, lepszy świat, o który robotnicy walczą swą pracą, a artyści — sztuką, znaleźli wspólną mowę. W czasie wieczoru przemawiali przedstawiciele partii, rady zakładowej, dyrekcji fabrycznej. Przemawiali i goście.

— Życzymy wam, abyście zbudowali silną, niezawisłą, wolną Polskę — powiedział kierownik artystyczny teatru Gabowicz.

I wtedy właśnie tow. Bieniaszowa odpięła od sukni jedwabną chusteczkę z napisem: „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się” i dała ją Tomskiemu, wołając: „przyjmijcie to na pamiątkę od polskiej robotnicy”.

Ten prosty gest znaczył więcej od słów. Był symbolem takiej przyjaźni i takiego wzajemnego zrozumienia, jakie stwarzają wspólne dążenia, wspólna walka o postęp i nowy, lepszy świat.

K. N.

Sport Sport

OBRADY DZIAŁACZY PZPN

WARSZAWA (PAP). — W niedzielę, dnia 7 sierpnia, o godz. 10-ej odbędzie się w PZPN konferencja Prezesów Okręgowego Związku Piłki Nożnej, z porządkiem obrad.

- narada nad podniesieniem poziomu piłkarstwa polskiego;
- przygotowanie jesiennej narady organizacyjnej oraz
- wolne wnioski.

FINOWIE ZAPRASZAJĄ PIŁKARZY POLSKICH

WARSZAWA (PAP). — Robotniczy Klub Sportowy „Turun Velka” z Finlandii nadesłał do Związku Rady Kultury Fizycznej i Sportu CRZZ zaproszenie dla drużyny piłkarskiej, która we wrześniu rozegrałaby 3 mecze na terenie Finlandii.

ZE SPORTU W ZSRR

MOSKWA (PAP). — W Mińsku zakończona została V Spartakiada tamtejszego okręgu, w której wzięło udział 1.200 zawodników. Na uwagę zasługują wyniki młodego zawodnika Złotnikowa, który uzyskał w skoku w dal 6,89 m, w skoku o tyczce — 3,50 m i w trójskoku — 14,30 m.

Na zawodach pływackich, w których spolkali się zawodnicy Armii i Floty, uzyskano dobre wyniki, m. in.:

100 m st. mot. — Skripchenkow 1:10,7; 200 m st. mot. — Skripchenkow 2:42,1; 100 m st. mot. kobiet — Kokorina 1:30,2.

NOWE REKORDY ŚWIATA W STRZELANIU

MOSKWA (PAP). — Radziecki Komitet Kultury Fizycznej i Sportu zatwierdził nowe rekordy strzeleckie ZSRR, z których trzy są nowymi rekordami światowymi.

Weinstein w strzelaniu z pistoletu na 25 m uzyskał 285 pkt. na 300 możliwych. Wynik ten przewyższa o 6 pkt. od 16 lat niepokonywany rekord Fina Vartiolar. Również Dementiew w strzelaniu z broni małokalibrowej na 100 m z pozycji leżącej uzyskał 199 pkt. na 200 możliwych, poprawiając o 2 pkt. światowy rekord, który należał przez 20 lat do Szweda Ericksona. W strzelaniu z karabinu z pozycji kłęczącej na 300 metr. Matrozow osiągnął 379 pkt. na 400 możliwych, co jest wynikiem o 8 pkt. lepszym od światowego rekordu, należącego do Szwajcara Zimmermana. Jodko wynikiem 393 pkt. na 400 możliwych w strzelaniu z karabinu z pozycji leżącej wyrównał światowy rekord w tej konkurencji.

W Białej brak mieszkań — a piętrowy gmach stoi pustką

(B) — W Białej Podlaskiej przy ul. Terespolskiej stoi jednopiętrowy gmach — pozostałość po dawnych koszarach. Budynek ograbiono ze wszystkiego co dało się wyjąć, a więc z drzwi, okien, pieców itp. Można go jednak wyremontować i oddać do użytku ludności, która często gnieździ się w wilgotnych i

CZYTELNICY! mają GŁOS!

Złośliwy kamienicznik po raz czwarty

Od czytelnika naszego, mieszkającego przy ul. Mariana Buczka Nr 14 otrzymaliśmy list opisujący postępowanie gospodarza ob. Wł. Marciniaka. W liście tym czytamy:

„O właścicielu naszego domu pisaliśmy w Waszej gazecie już nie raz. Obecnie stwarza on nowe szyskany 75-letniej staruszce Ewie Kłębokowskiej. Gdy przed dwoma miesiącami jej współlokatorka ob. Sobieraj Janina wyjechała na sezonowe prace do Miel na pow. Koszalin, wtedy gospodarz wymeldował ją do Warszawy. Na interwencję ob. Kłębokowskiej oświadczył on, że „ja wiem gdzie ona wyjechała — za własnym interesem”. Stwarza on również trudności ob. Kłębokowskiej w zameldowaniu sublokatorce ob. Urban z dwójkiem dzieci. Położenie materialne staruszki jest rozpacze i jedynie współlokatorki przez fakt zamieszkania z nią mogą jej zapewnić kawałek chleba. Szczytem złośliwości ob. Marciniaka jest rozprowadzanie po głoskach jakoby ob. Kłębokowska chciała sprzedać mieszkanie.

Staruszka ta przez całe życie pracowała ciężko w majątkach i stale była wyzyskiwana. Czy i obecnie ma być wyzyskiwana i po niewierana w ostatnich latach swojego życia?

Wierzę, że w Polsce Ludowej szary człowiek pracy nie może być tak niewierany i gnębiony przez właściciela domu”.

OD REDAKCJI: Przedstawiciel Redakcji sprawdził na miejscu faktyczny stan rzeczy, który pokrywa się ze stanem przedstawio

nym w liście. W sprawie tej porozumieliśmy się z Komendą Miasta Milicji Obywatelskiej, która poleciła, aby ob. Kłębokowska zgłosiła się w I. Komisariacie M. O. celem interwencji o zameldowanie sublokatorów.

Postępowanie zaś ob. Marciniaka jest karygodne i nieraz je piętnowaliśmy. Czas najwyższy, aby zrozumiał on wreszcie w jakich czasach żyjemy i że okres wyzysku i samowoli już się dawno skończył.

»Czwórka« samowolnie skraca sobie trasę

Rozwój Miejskiej Komunikacji Samochodowej śledzimy wszyscy z radością, ale mimo to zdarzają się jeszcze wypadki, które nie powinny mieć miejsca. Oto co pisze jedna z czytelniczek:

„W dniu 30. VII. br. jechałam o godz. 18:50 autobusem nr 4 od apteki na ul. Bychawskiej. Zatrzymał się on prawidłowo przed dworcem, po czym pojechał w kierunku miasta. Będąc pewna, że następnego dnia autobus pojeździe tą samą trasą czekałam wraz z innymi pasażerami w dniu 31. VII. br. na tenże autobus o godz. 17:20. Jakież było nasze zdziwienie i oburzenie, gdy samochód ten, skręcając sobie dowolnie trasę pomknął jak strzała od tunelu wprost w kierunku miasta. Czy nie należałoby, gdyby był nawet przepelniony, aby przejechał obok dworca, ażeby czekający pasażerowie wiedzieli z jakiego powodu muszą iść piechotą po 15 min. czekaniu”.

OD REDAKCJI. Wypadki tego rodzaju zdarzają się dość często. Bywa czasem i tak, że pasażerowie nie widzą samochodu zmieniającego trasę i czekają daremnie na przystanku. Należałoby, aby Dyrekcja MKS przychyliła się do projektu naszej czytelniczki. Oczekujemy od niej szybkiego wyjaśnienia co poczyniła celem zmiany dotychczasowego stanu.



101)

— Pawłowie, umrę i umrze Inkali i my wszyscy pomrzemy, jeśli nam nie pomożesz. Więcej nikt nam nie pomoże.

Pawłowie objął młodzieńca.

— Masz kiepską jarangę Tajanie i zdechniesz w niej. Zamieszkać w domu rządowym. Wielki bolszewik jedzie osiedlić się na wyspie na morzu. Potrzebne mu są psy. Kupięm je dla niego. Będziesz je karmił.

Tajan zaczął karmić psy. Pielęgnował je jak małe dzieci, jak Inkali pielęgnowała Kokongę. Opiekował się nimi i lubił je. Cieszył się widząc jak nabierają ciała, jak uszy ich stają się bardziej ostre, a ogon bardziej puszysty. Rozmawiał z nimi i zdawało mu się, że go rozumieją. Czarny kudłaty Dziar, przodownik zaprzęgu kiwał do niego kosmatą głową i przyjaźnie lizał mu ręce. Rozumieli się wzajemnie: młodzieniec i pies.

Ale Tajan nie wiedział, nie wiedział na jakie łowy jedzie bolszewik i po co mu tyle psów i gdzie znajduje się ta daleka wyspa na morzu. A nawet i nie myślał

o tym. Nigdy nie myślał o tym, co było tam za linią horyzontu. Co się z nim stanie, gdy przyjedzie bolszewik i zabierze psy? Ale i o tym starał się nie myśleć. Teraz nie był głodny i to już było dobrze. Wreszcie bolszewik przyjechał. Nazywał się Uszakow, był średniego wzrostu i uśmiechał się przyjemnie.

Tajan oczekiwał go wyleknioty przy zaprzęgu psów. Z niepokojem oglądał sforę. Czy podoba się naczelnikowi? Czy nie będzie wymyślał Tajanowi i bił go za to, że psy są źle utrzymane. Kupcy rosyjscy zawsze krzyczą i biją i mister Tomson uderzył Kisimbo fajką po twarzy i właściciel statku krzyczał na Tajana. Zapewne człowiek, który posiada dużo mięsa, ma siłę i prawo krzyżeć na człowieka, który mięsa jest pozbawiony zupełnie. I Tajan z lękiem oczekiwał naczelnika rosyjskiego i ramiona mu drżały, ponieważ wśród licznych bogów, którzy rządzą losem Tajana, najpotężniejszy był głód i strach.

Ale bolszewik nie zaczął krzyżeć na Tajana i nie uderzył go. Uśmiechnął się łagodnie do niego i do psów. Dziada poklepał po kudłaty pysku; w odpowiedzi przodownik zaprzęgu zaskomlał pieszczotliwie i liznął buty przybysza. Bolszewik miał dobrą i władczą rękę, przodownik liznął i rękę.

Uszakow zaczął chodzić od jarangi do jarangi. Eskimosi i Czukczowie z niedowierzaniem słuchali jego opowiadań o dalekiej wyspie.

— Umieracie tutaj z głodu, — mówił — zwierzę tu mało i mors rzadko się spotyka i nerfa jest lekka i pieslec chytry. Chcecie jechać na wyspę, gdzie zwierzęta się nie płoszą? Będziecie zawsze syści.

— Jednak gdzie jest ta wyspa — zapytali ostrożni Eskimosi.

— Na morzu w odległości 200 km.

— Słyszeliśmy o tej wyspie, — kręcili głowami Eskimosi. — Tam ludzi oczekuje śmierć. Niedźwiedzie tak się tam włączają jak tutaj psy.

— Będziecie zabijać niedźwiedzie i jeść ich mięso.

— Jednak niedźwiedzie są tam złe i nie boją się człowieka. To — miejsce przeklęte. Czyż nie tak? Dlaczego nikt tam nie mieszkał przedtem? Słyszeliśmy o ludziach z Czauna i o ludziach z Kamczatki, ale nikt nie słyszał o ludziach z tej wyspy.

— Mieszkali tam przedtem ludzie z Ameryki, — wzruszył ramionami Uszakow. — Ale to jest nasza ziemia i chcemy, aby tam mieszkali ludzie radzieccy.

— Pływałem na wielorybniku amerykańskim, — rzekł Kiwian, — i wiem o tej wyspie. Tam są groby Eskimosów. Tam jest śmierć.

— Jak możemy porzucić ziemię, gdzie znajdują się groby naszych ojców — odparli Czukczowie.

— Zastanowimy się, — powiedzieli ostrożni Eskimosi.

Ale Tajan nie miał się nad czym zastanawiać. Co pozostawiał tutaj oprócz mogił? Był młody i chciał żyć. Przyszedł do Pawłowa i rzekł:

— Jedziesz, Pawłowie? I jaby pojechał z tobą.

II.

I oto ginie we mgle rodzinne wybrzeże zatoki. Cienkie pasemko ziemi tonie jak topnieje kra w sierpniu: oto za chwilę zniknie zupełnie. Kobiety płaczą. Wyciągają ręce do odpływającej ziemi, jak gdyby pragnąc uciepić się jej, zatrzymać. Psy zawyły zawył i kudłaty Dziad, — cienko, żałośnie. Myśliwcy opuścili głowy. Dokąd ich wiezie bolszewik? Gdzie jest ta wyspa? Co ich tam czeka?

C. d. n.